

Edyta Lechwar-Wierzbicka

Instytut Politologii

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

POWIĄZANIA POLSKO-BELGIJSKIE PO POWSTANIU LISTOPADOWYM

SPECYFIKA LOSÓW NARODU polskiego, ich zmienność i niepewność od końca XVIII wieku do I połowy XX stulecia sprawiły, że Polacy niejednokrotnie decydowali się na emigrację. Często miała ona charakter przymusowy, spowodowany czynnikami politycznymi i wiązała się z kolejnymi rozbiorami kraju w latach 1772, 1793 i 1795, utratą niepodległości Polski, polityką zaborców oraz klęską kilku powstań. Największe nasilenie emigracyjne o podłożu politycznym miało miejsce po powstaniu listopadowym. Główny nurt wychodźczy skierował się do Francji, poza tym „niewielkie, kilkudziesięcioosobowe grupy były jeszcze w Wielkiej Brytanii, państwach niemieckich i Belgii”¹. Wbrew pozorom osiedleńcy polscy w kraju nad Mozą i Skaldą mimo swej stosunkowo niewielkiej liczebności tworzyli istotny element Wielkiej Emigracji, działając nie tylko na rzecz swojej ojczyzny, ale także w wielu przypadkach asymilując się ze społeczeństwem belgijskim i pracując dla rozkwitu nowego miejsca pobytu.

Mówiąc o powstaniu listopadowym, nie można ujmować go bez połączenia z innymi ważnymi wydarzeniami ówczesnej Europy – rewolucją lipcową we Francji i nieco późniejszą w Belgii. „Tak więc analizując wydarzenia, jakie przytrafiły się Europie od Paryża i Brukseli po Warszawę, następnie zaś po Bolonię, Modenę i Parmę w lutym 1831 r., trzeba się chyba zgodzić z oceną Clive’a H. Churcha, iż rok 1830 był poważną rewolucją w historii Europy”² – podkreśla Władysław Zajewski.

¹ J. Kozłowski, *Emigracja okresu schyłkowego Rzeczypospolitej szlacheckiej i porozbiorowa (do 1864 r.)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 68.

² W. Zajewski, *Rewolucja belgijska i polska 1830 roku. Próba porównania*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej (XVI–XX w.)*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1998, s. 171.

Szczególnym połączeniem między społecznością polską a Belgami stało się podobieństwo historycznych doświadczeń, pewne paralele między oboma narodami. „Data zrzucenia jarzma austriackiego przez Belgję – to data powstania Kościuszkowskiego w Polsce, to Raclawice, Szczekociny i Maciejowice. Wieści z Belgji i o Belgji chwywane są wówczas przez patriotów polskich łakomie i chciwie. [...] Odtąd [od września 1797 roku] dzieli ona [Belgia] losy Francji napoleońskiej, zakończone z wyroku dziejów krwawym epilogiem na jej ziemi – w wiekopomnej bitwie pod Waterloo, gdzie po raz pierwszy w dziejach krew polska wsiąka w przeorane pociskami armat zagony belgijskie”³ – pisał krytyk, pamiętnikarz i publicysta Zdzisław Dębicki.

Ważny okres w dziejach stosunków polsko-belgijskich otwiera wiek XIX, kiedy to na mapie Europy pojawiło się państwo Belgów, a właściwie Walonów i Flamanów. Polacy mieli swój udział w uzyskaniu niepodległości przez ten niewielki kraj, ale losy obu narodów splatały się już wcześniej. Ważną datą zarówno dla Polaków, jak i Belgów był rok 1795, kiedy to, jak zauważa Reginald de Schryver: „W Polsce dokonuje się podział kraju między trzech sąsiadów i z politycznego punktu widzenia przestaje ona istnieć. Podobnie rzecz się miała z dzisiejsza Belgia: w 1795 roku Niderlandy Austriackie i Księstwo Liège, które razem miały stanowić współczesną Belgję, zostały po prostu zaanektowane przez rewolucyjną Francję. W wyniku tych wydarzeń obydwie państwa zniknęły z politycznej mapy Europy”⁴. Zbliżone losy spotykają ziemie polskie i belgijskie dwadzieścia lat później, w 1815 roku w wyniku postanowień kongresu wiedeńskiego – Królestwo Polskie zostało połączone unią personalną z Rosją, natomiast departamenty belgijskie zasiły obszary Niderlandów Północnych poprzez unią realną⁵.

Powstanie listopadowe, które wybuchło w Polsce w 1830 roku, było drugim tak ważnym zrywem Polaków domagających się niepodległości od trzech zaborców po powstaniu kościuszkowskim w 1794 roku. Działania te spowodowały konieczność zaangażowania wojsk rosyjskich, co z kolei przekreśliło plany cara Mikołaja I interwencji w Belgii, która wylaniała się z Królestwa Niderlandów. „I znów w tym doniosłym momencie dziejowym Belgja i Polska spotykają się na wspólnej drodze ku niepodległości. Daty zbiegają się podobnie jak w 1794-ym”⁶ – pisał w 1928 r. Zdzisław Dębicki. Belgowie zdawali sobie sprawę, co zyskali dzięki

³ Z. Dębicki, *Belgia i Polska*, Warszawa 1928, s. 15–16.

⁴ R. De Schryver, *Rewolucja belgijska a powstanie listopadowe 1830–1831*, [w:] *Belgia-Polska. Bilans i perspektywy badawcze*, red. J. Rebeta, Lublin 1988, s. 53.

⁵ *Ibidem*, s. 54.

⁶ Z. Dębicki, *op.cit.*, s. 18–19.

Polakom: „Rewolucja polska ocaliła Belgię. Mikołaj zamiast zwalczania rewolucji za Renem w Belgii, musiał pokonać ją w obrębie własnego państwa, siły militarne zaś zostały unieruchomione na długie miesiące”⁷. W podobnym tonie pisał Stanisław Kieniewicz: „W Belgii zarówno rząd, jak i społeczeństwo doskonale zdawały sobie sprawę, ile ten kraj zawdzięcza Polakom. Prasa wszelkich odcieni prześcigała się w opisach męstwa polskich powstańców i podkreślała wspólność polskiej i belgijskiej sprawy. Nigdzie też może upadku Warszawy nie odczuto tak boleśnie, jak w Brukseli”⁸. Na wspólnotę doświadczeń obu krajów w tym okresie zwracał uwagę także Władysław Zajewski: „Minister spraw zagranicznych hr. Gustaw Małachowski 27 lutego 1831 r. w okólniku do misji paryskiej zwracał uwagę, że kongres wiedeński znacznie bardziej wyodrębnił administracyjnie Polskę niż Belgię, po roku 1815 istniała bowiem narodowa armia polska z własnymi sztandarami oraz oddzielne instytucje parlamentarne, czego nie było w Belgii”⁹.

Powołany niewiele wcześniej belgijski Kongres Narodowy, który entuzjastycznie zareagował na wieść o powstaniu w Polsce, wstrzymywał się z jawnymi deklaracjami politycznymi w tej sprawie. Mimo niepodważalnej sympatii wobec Polaków nie chciano zabierać publicznie głosu w sytuacji, gdy los Belgii nadal zdawał się niepewny. Ponadto na temat działań Polaków milczały wszystkie mocarstwa. Pewne jest, że belgijscy deputowani zdawali sobie sprawę, że zarówno Belgów, jak i Polaków do walki zmusił ten sam cel, w sensie ideowopolitycznym obie nacje łączył podobny przeciwnik: „Wspólny los mógł tylko wzmocnić sympatie Belgów do Polski. Katolicy i liberałowie, demokraci i republikanie, wszyscy, aczkolwiek z odmiennych pobudek, życzyli najgoręcej sukcesu przeciwnikom cara”¹⁰. Kwestie polska i belgijska w 1830 r. były powiązane ze sobą w szczególnie i skomplikowany sposób. Zwraca na to uwagę Władysław Zajewski: „Z jednej strony sprawę polską możemy traktować jako permanentny czynnik wpływający i korygujący rezultaty konferencji przedstawicieli pięciu mocarstw: Anglii, Francji, Rosji, Prus i Austrii w Londynie, gdyż nie ulega wątpliwości, że podpis przedstawicieli Rosji i pozostałych dwóch krajów Św. Przymierza na protokole londyńskim z 20 grudnia, uznającym de facto niezawisłość Belgii, spowodowany był właśnie rewolucją w Polsce i osłabieniem pozycji Rosji, która nie chciała narazić się na otwarty konflikt z Anglią

⁷ W. Zajewski, *Polska, Belgia, Europa*, Olsztyn 2007, s. 21.

⁸ S. Kieniewicz, *Samotnik brukselski. Opowieść o Joachimie Lelewelu*, Warszawa 1964, s. 22.

⁹ W. Zajewski, *Rewolucja belgijska i polska 1830 roku. Próba porównania*, [w:] *Od armii komputowej...*, op.cit., s. 176.

¹⁰ W. Zajewski, *Belgia wobec Powstania Listopadowego*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 351.

uznającą potrzebę oddzielenie Belgii od Holandii. Było też wykorzystywane przez ugrupowanie umiarkowane, proangielskie, które posługiwało się instrumentalnie sprawą polską, aby skłonić większość w Kongresie Narodowym do aprobowania decyzji konferencji londyńskiej tak, aby mogło zarysować się współdziałanie angielsko-francuskie, niezbędne dla mediacji na rzecz Polski¹¹.

W przypadku Polski powstanie zakończyło się klęską, a jego skutkiem stało się ograniczenie autonomii Królestwa Polskiego i zaostrzenie ucisku wobec Polaków we wszystkich zaborach. Ponad 11 tys. osób podjęło decyzję o podjęciu walki w kwestii polskiej za granicą. Tę rzeszę naszych rodaków, którzy udali się na Zachód, głównie do Francji, Szwajcarii, Niemiec, polska historiografia określa jako „Wielką Emigrację”. Wówczas około 200 Polaków¹² osiedliło się w Belgii, głównie na skutek wydalenia ich z Francji i Szwajcarii. Zarówno rząd belgijski, jak i ludność nowo powstałego kraju zgotowały polskim emigrantom niezwykle gorące przyjęcie. Władze zorganizowały specjalne ośrodki dla przybywających z nad Wisły, miejscowa ludność z wdzięczności za powstrzymanie rosyjskiej interwencji także służyła pomocą. Na terenie całej Belgii powstawały komitety polskie, a rząd belgijski przygotował cztery ośrodki w Ypres, Nieuport, Ostendzie i Huy na pomieszczenia dla Polaków wysiedlonych z Francji¹³, na czele których stał Joachim Lelewel. Niektórzy z przybywających otrzymali nawet zasiłki¹⁴. W „L’Emancipation” z 28 marca 1831 r. wzywano do adopcji polskich sierot. Sprawa kraju nad Wisłą była w Belgii tak popularna, że kupcy zakładali kawiarenki z polskim godłem na szyldzie. Uwielbienie dla Polaków przeniknęło także inne dziedziny – ubierano się i zbrojono „à la polonaise”. Co więcej, teoretyk partii katolickiej L.F. de Robiano de Borsbeek zachęcał w gazecie „L’Avenir” do wyboru na belgijski tron księcia z rodu Czartoryskich. „Le Moniteur” kwalifikował Polskę jako „bohaterski bulwar europejskiej wolności a „L’Emancipation” głosił, że „kwestia belgijska rozstrzygnęła się w Polsce”¹⁵.

Kieniewicz w *Samotniku brukselskim* zaznacza: „Do szczyrych przyjaciół sprawy polskiej w Brukseli zaliczali się w Belgii niektórzy politycy liberalni, jak poseł do

¹¹ Ibidem, s. 352.

¹² M. Żmigrodzki, *Polonia w Belgii*, Lublin 1978, s. 19.

¹³ T. Panecki, *Oficerowie polscy w armii belgijskiej w latach 1830–1853*, [w:] *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność. Materiały VI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, red. A. i Z. Judyccy, Toruń 2001, s. 365.

¹⁴ L. Gadon, *Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*, Kraków 1902, s. 90.

¹⁵ F. Perelman-Liwer, *La Belgique et la Révolution polonaise de 1830*, Bruxelles 1948, s. 23–24.

parlamentu Gendebien i burmistrz Brukseli Rouppe¹⁶. Wśród znanych Polaków, którzy na rejon swojego osiedlenia się wybrali Belgię, Charles Merzbach wymienia orientalistę Aleksandra Chodźkę, księdza demokratę Kazimierza Aleksandra Walickiego, Andrzeja Towańskiego, Stanisława Worcella¹⁷, Ludwika Mierosławskiego oraz Joachima Lelewela¹⁸. Idesbald Goddeeris do tego znamienitego towarzystwa dodaje Wincentego Tyszkiewicza, Wiktora Heltmana, Ludwika Ozeasa Lublinera, Jana Ignacego Kruszewskiego, Szymona Konarskiego i Tadeusza Krępowieckiego¹⁹. Trzon emigracji w tym czasie stanowili polscy oficerowie oraz inteligencja. Polacy podejmowali się różnych zajęć na obczyźnie – kapitan Józef Godebski wykładał matematykę w belgijskiej szkole wojskowej, a także opracował podręcznik geometrii, obowiązujący we wszystkich szkołach wojskowych w tym młodym kraju. Raynhold był profesorem w Anderlechcie, a R. Hassfort w Tirlemontie, Stanisław Worcell pełnił funkcje zecera i korektora w drukarni²⁰, Mass pracował jako grawer w mennicy, Szymon Konarski był członkiem orkiestry wędrowniej, w której grał na flecie²¹. Z kolei Feliks Jastrzębski, który uczestniczył w powstaniu listopadowym jako porucznik artylerii, po kilku latach pracy w brukselskiej wytwórni fortepianów Lichtenstata sam zaczął działać w tej branży, otwierając przedsiębiorstwo. W tej dziedzinie został nawet wyróżniony – na wystawie w Brukseli 1841 r. otrzymał medal, a później tytuł „królewskiego dostawcy”. W czasie pobytu w Belgii Jastrzębski poślubił zamożną Belgijkę, która nieraz pomagała mu w kłopotach finansowych. Ponadto udzielał pomocy rodakom, był członkiem lelewelowskiego Zjednoczenia Emigracji Polskiej i Comité Central Belge en Faveur de la Pologne²².

Jak zauważał Charles Merzbach, wielu polskich emigrantów mogło stworzyć sobie godne warunki egzystencji na belgijskiej ziemi dzięki wsparciu ze strony

¹⁶ S. Kieniewicz, op.cit., s. 22.

¹⁷ W czasie swoich trzech pobytów w Belgii Stanisław Worcell (1833–1834, 1845–1846, ponownie w 1846 r.) zawarł przyjacielskie stosunki z wieloma Belgami. Wśród nich Bolesław Limanowski wymienia m.in. Feliksa Delhasse’a, Adolfa Bartelsa, Edwarda Ducpétiaux, Aleksandra Gendebiena. Zob. B. Limanowski, *Stanisław Worcell*, Warszawa 1948, s. 460–462.

¹⁸ Ch. Merzbach, *Emigracja polska w Belgii po 1830 i 1863*, „Przegląd Współczesny” kwiecień–czerwiec 1932, t. XXI, s. 155.

¹⁹ I. Goddeeris, *Życie małżeńskie wychodźców polistopadowych w Belgii*, [w:] *Materiały IV Symposiumu Biografistyki Polonijnej, Wiedeń, 1–2 września 1999. Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność*, red. A. i Z. Judyccy, Lublin 1999, s. 71.

²⁰ B. Limanowski, *Stanisław Worcell*, Warszawa 1948, s. 120.

²¹ M. Żmigrodzki, op.cit., s. 22 i 24.

²² A. Nowak-Romanowicz, *Feliks Jastrzębski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 77–78.

księżniczki Jadwigi Lubomirskiej, Polki, zamężnej z belgijskim księciem Eugeniu-
szem Lamoral de Ligne, „która przyjęła ich z otwartymi ramionami w swojej
rezydencji brukselskiej i w zamku Beloeil”²³. Skoro już jesteśmy przy kobietach,
konieczne jest zaznaczenie, co zresztą wynika z przytoczonego materiału, że na
emigracji w Belgii znalazło się ich niewiele. Dopiero pod koniec okresu zaborów
w Belgii pojawiły się słynne Polki – Maria Szumska (później Dąbrowska), która
właśnie w Brukseli znalazła swoją miłość, Mariana Dąbrowskiego oraz skrzypaczka
Jadwiga Brzozowska, która wraz z mężem, francuskim konsulem w Ameryce,
mieszkała w Belgii w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Jak wynika z badań
Goddeerisa, niewielu polskich emigrantów przybyło na belgijską ziemię wraz ze
swoimi żonami. Belgijski sławista i historyk wylicza kilka kobiet, które towarzyszyły
swoim mężom na emigracji w młodym kraju. W gronie tym znalazła się Febronia
Szołajska, żona Wincentego Tyszkiewicza, posła do sejmu w czasie powstania
listopadowego. Małżeństwo Tyszkiewiczów mieszkało w Brukseli, Laken i Suarley.
Mieli czwórkę dzieci: Janusza, Tadeusza, Stanisława i Hortensję – trójka ostatnich
został urodzona w Brukseli. Febronia zmarła po porodzie w 1840 r.²⁴ Kolejną Polką,
którą wymienia Goddeeris, jest Amelia ze Skrzyńskich Skrzynecka, żona generała
Jana Skrzyneckiego. Kiedy były dowódca powstania listopadowego znalazł się
w Brukseli, Amelia wraz z dwiema córkami podążyła za nim. Na obczyźnie pro-
wadziła bogate życie towarzyskie, skupiające się wokół wychodźców czy podróżu-
jących rodaków. Amelia Skrzynecka opuściła monarchię belgijską w 1849 r., mąż
dołączył do niej dopiero w 1857 r., na trzy lata przed swoją śmiercią²⁵. Z kolei
ponad dwadzieścia lat w Belgii spędziła Eleonora Dmochowska, żona Wiktora
Heltmana, członka Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zda-
niem wielu jej współczesnych negatywnie wpływała na swojego męża i przyczyniła
się do jego wycofania z życia politycznego. Według Goddeerisa, stwierdzenie to
nie jest słuszne, bowiem Wiktor Heltman, chociaż w mniejszym stopniu, cały czas
pozostawał aktywny: „Redagował on w Belgii »Demokratę Polski« w r. 1851.
Zajmował się pracami historycznymi i naukowymi, pisząc kilka opracowań i zakła-
dając Association scientifique universelle. W grudniu 1862 r. okazał się jedynym
członkiem ZEP w Belgii, oprócz J. Godebskiego”²⁶. Sławista wyjaśnia, że na dołą-
czenie do mężów na emigracji mogły sobie pozwolić tylko zamożne kobiety, które

²³ Ch. Merzbach, op.cit., s. 155.

²⁴ I. Goddeeris, op.cit., s. 71, 72.

²⁵ Ibidem, s. 72 i 73.

²⁶ Ibidem, s. 74.

były w posiadaniu środków wystarczających na utrzymanie siebie i rodziny. Innym czynnikiem, który wpłynął na niewielką obecność Polek w Belgii, były oczekiwania powstańców. Większość emigrantów liczyła na szybki powrót do kraju. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja emigracji po powstaniu styczniowym – wówczas znacznie więcej mężczyzn udało się na obczyznę wraz ze swoimi rodzinami, nie mając nadziei na powrót do niepodległej ojczyzny²⁷.

Nie sposób pisać o emigracji polskiej w Belgii po powstaniu listopadowym bez szerszego opisu losów znamienitej osobistości – Joachima Lelewela – który osiedlił się w tym kraju. Stanisław Kieniewicz tak pisał o przybyciu polskiego historyka do Belgii: „1 września [1833 r.] Lelewele dotarł do Brukseli. Nie znał miasta; rozglądał się w sąsiedztwie końcowej stacji dyliżansów, gdzie by się też zatrzymać. Dzielnica była staromiejska, handlowa i bardzo ruchliwa, o wąskich i krętych uliczkach – najwyraźniej zresztą zamieszкана przez biedotę. Wzrok podróżnego natrafił przypadkiem na kawiarenkę z szyldem: »Estaminet de Varsovie« (»Gospoda Warszawska«). Nazwa spodobała mu się. Tam właśnie kazał zanieść swój tłumaczek²⁸. Kieniewicz wyjaśnia, że w owym czasie nadanie zakładowi nazwy nawiązującej do Polski nie było niczym szczególnym, bowiem był to okres, kiedy stolica Polski cieszyła się w Belgii ogromną popularnością. Jednak Polacy nie zawsze przyciągali sympatię Belgów. Joachim Lelewele w jednym ze swoich listów, podkreślając włóczęgostwo i żebractwo rodaków, pisał: „Dziwne nawet, że się Belgijczycy nie zrazili zupełnie. Poratowali o nas opinie Włosi, bo dostarczyli daleko więcej nienasyconych awanturników i spekulantów²⁹”.

By godnie powitać Lelewela, na jego cześć wydano bankiet w łoży masońskiej Przyjaciół Prawdy. Na przyjęciu pojawili się inni demokraci polscy, którzy zostali wydaleny z Francji przed Lelewelem – Stanisław Worcell, Tadeusz Krępowiecki i ksiądz Aleksander Pułaski. Tymczasem Joachim Lelewele oswajał się z nowym miejscem. Gospoda Warszawska, która miała dać polskiemu historykowi przejściowe schronienie, stała się jego domem na siedemnaście lat. Pobyt sławnego Polaka w Belgii nie przebiegał jednak bezproblemowo. Niewiele brakowało, a Lelewele zostałby wydalony z małego królestwa kilka miesięcy po przybyciu. Przyczynić się do tego miało radykalne brukselskie pisemko „La Voix du Peuple”, które zostało kupione przez bliskich Lelewelowi demokratów polskich. Ksiądz Aleksander Pułaski wiązał z nim spore nadzieje – liczył, że uda mu się z niego

²⁷ Ibidem, s. 75.

²⁸ S. Kieniewicz, op.cit., s. 20.

²⁹ Cyt. za: L. Gadon, op.cit., s. 92.

utworzyć, mimo że była to wówczas wegetująca gazetka, głównego rzecznika sprawy polskiej, związanej z ruchami rewolucyjnymi w całej Europie. Sytuacja diametralnie się zmieniła, kiedy wiosną 1834 r. w Brukseli wybuchły zamieszki społeczne – ludzie niszczyli mieszkania i sklepy bogatej burżuazji. W wyniku tych ruchów zmienił się rząd z liberalnego na konserwatywny katolicki, który obciążył winą za zamieszki „obcych wichrzycieli”. W tym celu wykorzystano dość niezręczny tekst zamieszczony na łamach „La Voix du Peuple” odnośnie do wydarzeń kwietniowych. W rezultacie polscy członkowie redakcji tej gazety – Stanisław Worcell i ksiądz Aleksander Pułaski – zostali zmuszeni do opuszczenia Belgii.

Zanim to jednak nastąpiło, Pułaski odznaczał się wśród Polonii belgijskiej nadzwyczajną aktywnością, nieustannie nawiązywał kontakty z polskimi emigrantami, Francuzami, Belgami, Włochami, Niemcami. Był współorganizatorem Ogółu Brukselskiego, który zgromadził w swych szeregach emigrantów o różnych przekonaniach politycznych³⁰ i który sparaliżował wpływy obozu liberalnych arystokratów hrabiego Wincentego Tyszkiewicza. Poza tym formacja ta objęła swym zasięgiem sferę działania Gminy Brukselskiej³¹. Za miejsce spotkań obrano lożę masońską Des Amis De La Verité³².

Również na Lelewela, mimo że był luźno powiązany z piśmem, nałożono nakaz wyjazdu, jednak przed wydaleniem z Brukseli wybronił go jego belgijscy przyjaciele (po latach nakaz ten został wycofany przez władze)³³. Z czasem Leleweł coraz lepiej czuł się w Brukseli czy, jak sam mawiał, w „Brusiłowie”. Niemal każdego roku odbywał piesze wędrówki po kraju, oglądając wszystkie jego osobliwości czy też odwiedzając belgijskich znajomych. Wieczorami chadzał do brukselskiej kawiarenki Des Arts, by poczytać gazetę. Wiódł skromny żywot, poświęcony swym dwóm największym pasjom – nauce i pracy dla Polski. Był ceniony w nie tylko w Polsce, Francji, ale i w Belgii, czego wyrazem były składane mu propozycje objęcia prestiżowych posad³⁴: „W Brukseli organizowano tzw. wolny, to jest niezależny od państwa i władzy kościelnej, a nastawiony postępowo uniwersytet. Na tej uczelni ofiarowano Lelewełowi w 1834 r. katedrę archeologii lub historii starożyt-

³⁰ W. Rostocki, *Działalność emigracyjna w Belgii i Anglii księdza Kazimierza Aleksandra Pułaskiego w świetle nowych źródeł*, „Roczniki Humanistyczne” 1979, t. XXVI, z. 2, s. 127–128.

³¹ K. Kamiński, *Polacy w Belgii w latach 1832–1863*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, r. XXI, nr 6, s. 115.

³² S. Kalembka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, s. 62.

³³ W. Rostocki, *op.cit.*, s. 22–24.

³⁴ *Ibidem*, s. 24–25.

nej. [...] Wbrew głosom rodaków, którzy zachęcali go do przyjęcia propozycji, Lelewel grzecznie i z podziękowaniem odmówił. Zasłaniał się wcześniejszym zobowiązaniem do ukończenia dzieła o numizmatyce; w istocie nie chciał wchodzić »w cudzoziemską służbę³⁵. Jego imię w Belgii spowijała legenda – nazywano go „le Diogène Polonais”³⁶.

To nie była jedyna propozycja złożona wybitnemu polskiemu uczonemu, „jednej z osobliwości Brukseli”³⁷, któremu sam król belgijski Leopold I przy każdym spotkaniu zawsze podawał rękę. W 1841 r. zaproponowano mu objęcie stanowiska konserwatora gabinetu numizmatycznego Biblioteki Królewskiej³⁸. Lelewel jako jeden z pierwszych zajął się klasyfikowaniem monet ze względu na ich wygląd zewnętrzny. Na prośbę Biblioteki Brukselskiej Lelewel sporządził katalog monet znajdujących się w jej zbiorach³⁹. Był także założycielem brukselskiego Towarzystwa Numizmatycznego, a później jego honorowym prezesem w dowód uznania za jego dokonania na rzecz nauki⁴⁰. Organizowane przez wybitnego polskiego historyka i jego bliskich współpracowników uroczyste obchody 29 listopada wpływały utrwalająco na przyjaźń Polaków i Belgów. Często przewodniczył im wielki przyjaciel Polaków Aleksander Gendebien, jeden z głównych twórców niepodległości belgijskiej oraz działacz komitetu, którego celem było udzielanie pomocy uchodźcom politycznym z różnych krajów. Jak wskazuje Charles Merzbach: „Zbożna tradycja święcenia 29 listopada przeżyła długie lata, aż do śmierci Aleksandra Gendebiena w r. 1869. W mowach pogrzebowych, wygłoszonych nad jego trumną, podkreślono wszystko, co uczynił dla Polski”⁴¹.

O szczególnej więzi łączącej oba narody pisze też Władysław Zajewski, przytaczając fragment mowy przedstawiciela młodzieży Wolnego Uniwersytetu w Brukseli François de Gronckela w czasie celebrowania ósmej rocznicy wybuchu powstania listopadowego: „Szlachetni Polacy! Wasza sprawa jest też naszą sprawą, walczyliście wszak także za nas. W chwili obecnej Polska wyczerpana uległa, lecz walka nie jest zakończona. Być może rychło rozgorzeje na innych polach bitewnych, być może przyjdzie kolej na Belgię, by przelewać krew dla wspólnej sprawy nie-

³⁵ Ibidem, s. 29.

³⁶ H. Merzbach, *Joachim Lelewel w Brukseli*, Poznań 1889, s. 3.

³⁷ S. Kieniewicz, op.cit., s. 34.

³⁸ H. Więckowska, *Joachim Lelewel: uczonek, polityk, człowiek*, Warszawa 1980, s. 128.

³⁹ S. Kieniewicz, op.cit., s. 29, 41.

⁴⁰ H. Merzbach, op.cit., s. 12, 17.

⁴¹ Ch. Merzbach, op.cit., s. 155 i 156.

podległości narodów. Wówczas młodzież belgijska przypomni sobie przykłady, jakie jej przekazali studenci polscy⁴².

Polacy mieszkający w Belgii po powstaniu listopadowym należeli do różnych organizacji o polskim i międzynarodowym charakterze, jak Młoda Polska, Związek Dzieci Ludu Polskiego, Konfederacja Narodu Polskiego, Międzynarodowe Towarzystwo Demokratyczne. Ponadto oddziaływali na Polonię poprzez różne pisma (o mnie, lub bardziej efemerycznym charakterze) np. „La Voix du Peuple”, „Naród Polski”, „Ziemiańin Wszerada”, „Polacy na Tułactwie”, „Orzeł Biały”.

Tymczasem przed Królestwem Belgii jako nowym tworem państwowym stały różne wyzwania. Jednym z najważniejszych było wzmocnienie armii. Doświadczenia „kampanii dziesięciu dni” wywarły wpływ na ustawę z 22 września 1831 roku, która upoważniała monarchę do „przyjęcia na służbę tylu oficerów cudzoziemskich, ilu uzna za pożyteczne lub niezbędne ze względu na dobro kraju⁴³. Królowi Leopoldowi I zależało przede wszystkim na pozyskaniu do belgijskiej armii utalentowanych oficerów francuskich i polskich. Powstanie listopadowe sprawiło, że społeczeństwo belgijskie podziwiała umiejętności polskich żołnierzy, którzy przez kilka miesięcy stawiali opór jednej z największych ówczesnych europejskich potęg – Rosji⁴⁴.

Leopold I w czasie prezentacji dworskiej w Brukseli 31 stycznia 1832 r., rozmawiając z Wincentym Tyszkiewiczem, powiedział: „Ponieważ zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że wojna się zbliża, pragnąłbym niezmiernie mieć w mojej armii pewną liczbę wojskowych polskich, bo oprócz znanej ich dzielności, wysoce cenię ich wzniosły charakter narodowy i byłbym niezmiernie rad widzieć ich w moich szeregach⁴⁵. Jednak sprawa nie była prosta, bowiem teść belgijskiego monarchy, król francuski Ludwik Filip, zgłosił sprzeciw wobec utworzenia oddzielnych legionów w wojsku belgijskim. W związku z tym, jak pisze Idesbald Goddeeris: „Zwerbowano zatem tylko kilkudziesięciu oficerów: ok. czterdziestu w r. 1832 oraz ok. dwudziestu w końcu 1838 r., gdy pogorszyły się stosunki z Holandią. Wśród polskich oficerów znajdowało się kilka znaczących postaci, jak płk Prot Prószyński, płk Władysław Zamojski »siostrzeniec Adama Jerzego Czartoryskiego« oraz Ignacy Marcei Kruszewski, który został awansowany na generała-majora w r. 1842.

⁴² W. Zajewski, *Polska...*, op.cit., s. 127.

⁴³ Cyt. za: H. Żaliński, *Jan Zygmunt Skrzynecki – generał dywizji armii belgijskiej*, [w:] *Polacy...*, op.cit., s. 569.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

Najbardziej znanym polskim oficerem w Belgii był generał Jan Skrzynecki [...]”⁴⁶. W tym zacnym gronie znalazł się również hrabia Bernard Potocki, który wraz z hrabią Zamoyskim służył w wojsku belgijskim przez pewien czas bez wynagrodzenia⁴⁷. Z kolei Lubomir Gadon pisze, że: „[...] kapitanowie Linowski i Leszczyński weszli do głównego sztabu pod generałem Desprez; kapitan Szopowicz komenderował fortem du Nord nad Skaldą z 40 armatami; do sztabu marszałka Gérarda przydzielony był major Szemioth z powstania żmudzkiego”⁴⁸. Jednak, jak wskazuje, mimo zadowolenia ministra ze służby Polaków Belgowie nie patrzyli na nich przychylnym okiem⁴⁹.

Pułkownik Ignacy Kruszewski rozpoczął służbę w wojsku belgijskim pod koniec kwietnia 1832 r., obejmując dowodzenie nad drugim pułkiem strzelców konnych stacjonujących w Kermpt na pograniczu z Holandią. Mimo oddania swojej pracy zastrzegł sobie jednak, że na zawsze pozostanie wierny sprawie Polski. Umiejętności wojskowe Kruszewskiego były wysoko cenione zarówno przez samego króla, jak i innych oficerów. Mówiono, że jego pułk był najlepszy w całym wojsku belgijskim⁵⁰. Kruszewski był także oficerem ordynansowym króla Leopolda I, jednym z najbardziej aktywnych organizatorów armii belgijskiej oraz dwukrotnie uhonorowanym Orderem Leopolda⁵¹. Z kolei ppłk Władysław Zamoyski m.in. brał udział w oblężeniu Antwerpii w okresie belgijsko-holenderskiej kampanii 1832 r.⁵²

Na organizatora młodej armii belgijskiej chciano powołać gen. Jana Zygmunta Skrzyneckiego, jednego z najznamienitszych oficerów w kampanii napoleońskiej. Pierwsza propozycja objęcia naczelnego dowództwa w wojsku belgijskim zastała Skrzyneckiego w czasie internowania przez Austriaków w Linzu w 1832 r. Generał odmówił wówczas przyjazdu do Brukseli ze względów politycznych, ale dzięki staraniom księcia Adama Czartoryskiego i jego współpracowników oraz francuskiego hrabiego Karola Montalemberta udało się zorganizować ucieczkę Skrzynec-

⁴⁶ I. Goddeeris, *Drugie pokolenie polskich oficerów w wojsku belgijskim po 1853 roku*, [w:] *Polacy...* op.cit., s. 165, 166.

⁴⁷ Ch. Merzbach, *Oficerowie polscy w armji belgijskiej po roku 1830*, „Przegląd Współczesny” kwiecień–czerwiec 1932, t. XXI, s. 174.

⁴⁸ L. Gadon, op.cit., s. 90.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ R. Bender, *Polacy w armii belgijskiej*, [w:] *Polska w Europie*, red. H. Zins, Lublin 1968, s. 227.

⁵¹ A. Judycka, Z. Judycki, *Rodacy w obcych mundurach. Popularny słownik biograficzny*, t. I, Toruń 2001, s. 59.

⁵² W. Rostocki, *Z badań nad kontaktami polsko-belgijskimi w drugiej ćwierci XIX wieku*, „Roczniki Humanistyczne. Historia” 1974, t. XXII, z. 2, s. 176.

kiego z Pragi na początku 1839 roku⁵³. W związku z kontrowersjami, jakie pojawiają się w literaturze odnośnie do dokładnej daty przyjęcia gen. Jana Skrzyneckiego do belgijskiej armii, profesor Henryk Żaliński w swoim artykule przytacza pismo króla Leopolda I do polskiego generała, by rozwiać wszelkie wątpliwości: „[...] Na mocy prawa z 22 września 1831, które upoważnia rząd do powoływania oficerów cudzoziemskich do służby [w] Belgii; W odpowiedzi na propozycję Naszego Ministra Wojny, Postanowiliśmy i postanawiamy: Art. 1. General J.B. [!] Skrzynecki zostaje powołany do służby Belgii, w stopniu Generała Dywizji, Art. 2. Do chwili, w której dowództwo będzie mogło mu być wyznaczone, Generał Skrzynecki będzie pozostawał w dyspozycji [...]. Art. 3. Jego uposażenie będzie liczone od 28 grudnia 1838 r., czyli od dnia, w którym oddał się on do dyspozycji rządu belgijskiego”⁵⁴.

Pozostając w „stanie rozporządzalności” polski wojskowy wykonywał częściowo związane z tym stanowiskiem obowiązki, mając duży wpływ na rozwój wojsk belgijskich – okazał się on doskonałym organizatorem i nauczycielem sztabu oficerów małego państwa. „Zgodne są też co do tego opinie historyków wojskowości belgijskiej. Oddają mu oni należne uznanie za pracę, której dokonał ku pożytkowi ich ojczyzny. Istotnie, Skrzynecki »stworzył« armię belgijską i tchnął w nią ducha żołnierskiego przy pomocy instruktorów Polaków, zarówno oficerów, jak i podoficerów, których w miarę możliwości wydobywał z niedoli emigracyjnej i powoływał do współpracy z sobą”⁵⁵ – pisał Zdzisław Dębicki.

Służba Skrzyneckiego nie była dobrze widziana przez przedstawicieli państw zaborczych Polski. „[...] Skrzynecki mieszkał w Belgii do 1856 r., później przeprowadził się do Krakowa, gdzie zmarł w r. 1860. Wówczas w wojsku belgijskim nie służył już żaden Polak. Większość sama poprosiła o dymisję, a ostatnich trzynastu oficerów zostało przeniesionych na emeryturę w 1853 r.”⁵⁶ – wyjaśniał Goddeeris. Warto w tym miejscu zauważyć, że „car długi czas wzdragał się z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z dworem brukselskim, domagając się wykreślenia oficerów polskich z listy armii belgijskiej. Belgja przeciwstawiała się temu energicznie, i dopiero w 1852, kiedy wszyscy Polacy, będący w jej szeregach, dosłużyli się emerytury, akredytowała swego posła w Petersburgu”⁵⁷. Inne spojrzenie prezentuje

⁵³ H. Żaliński, op.cit., s. 570–571.

⁵⁴ Cyt. za ibidem s. 574.

⁵⁵ Z. Dębicki, op.cit., s. 21–22.

⁵⁶ I. Goddeeris, *Drugie pokolenie polskich oficerów w wojsku belgijskim po 1853 roku*, [w:] *Polacy...*, op.cit., s. 166.

⁵⁷ Ch. Terlinden, *Wojskowa historia Belgii*, „Przegląd Współczesny” kwiecień–czerwiec 1932, t. XLI, s. 64.

Ryszard Bender, pisząc o tej sprawie w następujący sposób: „Ci co pozostali w wojsku belgijskim (po zawarciu przez Belgię traktatu XXIV artykułów), niedługo wytrwali w jego szeregach. Wstrzymano im awanse, stworzono warunki uniemożliwiające aktywniejszą działalność. Traktowano ich umyślnie źle, ażeby – jak donosił w 1850 r. Wł. Zamoyskiemu Konstanty Linowski – móc się tym pochwalić w Berlinie i Wiedniu, a przez te kanały w Petersburgu”⁵⁸. Podobne odczucia miał żyjący wówczas w Brukseli Joachim Lelewel, który pisał w jednym ze swoich listów: „Belgi żołdaków naszych puścili ze służby bez odzienia, oficerów uwolnienie wstrzymali. Nie pojmuje, co to będzie tu!”⁵⁹.

Warto dodać dla usystematyzowania poruszanych treści, że kolejny zauważalny napływ Polaków do krajów zachodnich nastąpił po klęsce powstania krakowskiego i tuż potem – w latach 1848–1849. W tym okresie sytuacja polskich emigrantów znacznie się pogorszyła, co wiązało się z zaostrzeniem systemu ich kontrolowania przez wywiady państw zaborczych. Ogromne znaczenie miały także naciski na rządy państw Europy Zachodniej ze strony Rosji oraz będących pod jej presją Prus i Austrii – spowodowało to, że emigranci postrzegani byli jako wichrzyciele i zagrożenie porządku publicznego. Trudna sytuacja stała się udziałem Polaków przebywających we Francji, Szwajcarii, Hiszpanii i Belgii⁶⁰. O zmianie nastawienia Belgów pisał Lelewel w liście do przyjaciela: „Dziwna oziębłość ogarnęła, a co więcej wstręt, niechęć. Cośmy Belgii przewinili? A ta od lutego postawiła się w stanie hostile”⁶¹.

Jak dowodzi Goddeeris, nie był to ostatni okres, kiedy w wojsku belgijskim służyli Polacy – kilkadziesiąt lat później, na przełomie XIX i XX wieku, w szeregach żołnierzy służących Belgii pojawiały się polskie nazwiska – byli to w pewnej części potomkowie oficerów walczących w powstaniu listopadowym. „Nawet jeszcze kilkadziesiąt lat później, w przededniu II wojny światowej, służyli w wojsku belgijskim potomkowie emigrantów polskich. Byli to już wnukowie uchodźców polistopadowych oraz synowie emigrantów postyczniowych. Jedynym dobrze znanym

⁵⁸ R. Bender, op.cit., s. 238.

⁵⁹ *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, wydała i wstępem opatrzyła H. Więckowska, t. III 1842–1848, Kraków 1952, list z 28 kwietnia 1848 r. *Do Walentego Zwierkowskiego w Krakowie*, s. 436.

⁶⁰ J. Kozłowski, *Emigracja okresu schyłkowego...*, op.cit., s. 68.

⁶¹ *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, op.cit., list z 23 listopada 1848 r. *Do Walentego Zwierkowskiego w Krakowie*, s. 445.

oficerem drugiego pokolenia w wojsku belgijskim był Charles lub Karol Merzbach, syn emigranta postyczniowego Henryka Merzbacha⁶² – zauważa Goddeeris.

Konstanty Kamiński pisał, że jeszcze kilka lat po Wiośnie Ludów Belgia stanowiła jedną z ważniejszych przystani emigracyjnych Polonii, a wiązało się to przede wszystkim z obecnością wielu wybitnych Polaków na czele z Lelewalem, Skrzyńcem, Heltmanem i Mierosławskim. Ośrodek stracił na znaczeniu w latach 50. i na początku 60., co m.in. łączyło się ze śmiercią Joachima Lelewela⁶³.

Kolejna fala polskich emigrantów napłynęła do Belgii tuż przed powstaniem styczniowym i po nim w 1863 r. Jak pisze Jerzy Borejsza, w kraju nad Skaldą i Mozą znalazło się wówczas ok. 200 polskich uchodźców, którzy osiedlili się głównie w Brukseli, Gandawie i Leodium⁶⁴. W tym ostatnim mieście w 1861 r. powstało Towarzystwo Polskie, do którego należała polska brać akademicka. „Członkowie »Towarzystwa« przyszli powstańcy, uczyli się w fabryce broni pod Leodyum robić broń i władać nią⁶⁵. Z czasem przekształciło się ono w „Stowarzyszenie Polskich Studentów”, które jednak przestało istnieć w 1889 r. z powodu znacznego zmniejszenia się liczby członków⁶⁶. Z kolei w Gandawie większe skupiska Polaków pojawiły się po 1863 r. W 1867 r. założono tam Towarzystwo Młodzieży Polskiej, które odzęgnywało się od polityki, a wśród głównych celów stawiało sobie założenie biblioteki, solidarność, związki z literaturą krajową i zagraniczną⁶⁷.

Postyczniowa emigracja Polaków w Belgii spotkała się dość ciepłym przyjęciem dzięki osiągnięciom rodaków, którzy przybyli tu po klęsce powstania listopadowego. Poza tym ich obecność pozwalała łatwiej się zaklimatyzować i niwelować poczucie obcości. W pierwszej kolejności ceniono sobie swobodę polityczną, o czym pisał w liście Ignacy Kruszewski: „[...] zupełna obojętność na powody pobytu naszego policji, możliwość podróżowania bez żadnych paszportów i kart legitymacyjnych muszą się podobać Polakom, którzy przede wszystkim lubią być panami swej woli i kontroli nie cierpią⁶⁸.”

Wśród emigrantów znaleźli się m.in. Jan Luboradzki, który został oficerem armii belgijskiej, muzyk Leopold Wallner, pisarka Seweryna Duchńska, kompozytor

⁶² I. Goddeeris, *Drugie pokolenie polskich oficerów w wojsku belgijskim po 1853 roku*, [w:] *Polacy...* op.cit., s. 166.

⁶³ K. Kamiński, op.cit., s. 126.

⁶⁴ J.W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 29.

⁶⁵ A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795–1910*, Kraków 1910, s. 58.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Cyt za: K. Kamiński, *Emigracja polska w Belgii po powstaniu styczniowym (do schyłku XIX wieku)*, „Przegląd Humanistyczny” 1974, r. XVIII, nr 4, s. 119.

Józef Wieniawski. Filarem Polonii został Henryk Merzbach, poeta warszawski, z czasem uznany belgijski wydawca i księgarz belgijski, który położył znaczne zasługi we wzajemnych kontaktach Polaków i Belgów⁶⁹. Jednak podkreślić należy, że ta fala emigracji miała zupełnie inny charakter niż polistopadowa. Znacząca tej tematyki Idesbald Goddeeris przekonuje: „Trzeba być ostrożnym w przedstawianiu emigracji postyczniowej, szczególnie w przypadku Belgii, jako następstwa powstania lub ostatniego etapu Wielkiej Emigracji. Była bowiem dużo bardziej heterogeniczna i nie stanowiła kolektywu”⁷⁰.

Emigracja do Belgii w XIX wieku, choć niezbyt liczebna w przekroju historycznym i mająca *de facto* zróżnicowany charakter, miała niebagatelne znaczenie w dziejach wychodźstwa polskiego. Nie tylko pozytywnie wpłynęła na relacje polsko-belgijskie, ale także sprawiła, że wielu Polaków tworzyło tam własną historię i korzystnie oddziaływało na rozwój Belgii. Napływ Polaków po klęsce powstania listopadowego miał zdecydowanie wydźwięk polityczny, natomiast przybywający w latach po styczniowym zrywie kierowali się do tego małego zachodniego państwa nie tylko powodowani chęcią uniknięcia represji po klęsce powstania, ale także przez wzgląd na wielość ośrodków szkolnictwa wyższego, w tym technicznego, możliwość znalezienia pracy w szybko rozwijającym się kraju oraz dołączenia do przebywających już tu krewnych.

Podobieństwo losów Polaków i Belgów oraz gościnność i przychylność tych drugich sprawiły, że Belgia stała się w toku ponad dwóch ostatnich wieków ważnym ośrodkiem polonijnym i jest nim do dziś.

⁶⁹ Ch. Merzbach, op.cit., s. 165–166.

⁷⁰ I. Goddeeris, *Ostatni uchodźcy romantyczni czy pierwsi emigranci ekonomiczni? Polska emigracja z lat sześćdziesiątych XIX wieku*, [w:] *Emigracja postyczniowa 1863 roku*, red. E. Niebielski, Lublin 2010, s. 108.

The polish-belgian connections after the November Uprising

FROM THE VERY BEGINNING of the process of shaping relations between Poles and Belgians, i.e. from the 11th century, they were of a friendly and multi-level character. Though both nations were undoubtedly remote from each other, they were able to penetrate and affect each other within the space of centuries.

The 19th century was a crucial period for both nations. In this time, thanks to the November Uprising in Poland, Russia resigned from her plans to intervene in Belgium.

The aid of Polish officers had the enormous significance for the build-up of the Belgian army and the young Belgian statehood in general.

Specialists point out the similarity of experiences at the earlier stage of history – at the end of 18th century Belgians cast off the Austria yoke and Poles organized the Insurrection under the command of Tadeusz Kościuszko. At the end of 18th century Poland was partitioned by Russia, Prussia and Austria and Belgian territories were annexed by revolutionary France.

Polish emigration to Belgium in 19th century, even though not so numerous but with diverse character, had a great influence on Polish-Belgian relation. Many Poles created there their own history and affected the development of Belgium.

RECENZJE
